

Otwarcie wystawy chińskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na trybunale Centralnego Parku Kultury i Wypoczynku w Moskwie otwarto dnia 11 bm. wystawę pt. „Przemysł i rolnictwo Chińskiej Republiki Ludowej”. Mieści się ona w 3 wielkich pawilonach, urządzonych w stylu chińskim. Ponad 4.000 eksponatów wymownie obrazuje wielkie sukcesy w rozwoju gospodarki i kultury kraju, osiągnięte w ciągu 3 lat istnienia Chin Ludowych. Wystawa trwać będzie do końca lipca br.

Demonstracje mas pracujących Londynu

LONDYN (PAP). Dnia 12 bm. odbyła się w Londynie masowa demonstracja, zorganizowana przez Londyński Komitet Obwodowy Komunistycznej Partii W. Brytanii. Przeszło 8 tysięcy mieszkańców Londynu wzięło udział w demonstracji, która odbyła się pod hasłem wyzwolenia W. Brytanii spod panowania amerykańskiego, pod hasłem walki o pokój, o pokojowe uregulowanie spornych problemów międzynarodowych o swobodną wymianę handlową, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Strajk we Włoszech

RZYM (PAP). Dziennik „Unita” donosi, że robotnicy i pracownicy umysłowi w mieście Savona ogłosili w dniu 12 bm. 2-godzinny strajk protestacyjny przeciwko zwolnieniu z pracy 1.350 robotników zakładów hutniczych „Ilva” i „Scarpa e Magnano”. W zakładach przemysłowych i instytucjach całkowicie przerwano pracę, przedsiębiorstwa widowskowe były zamknięte, komunikacja całkowicie wstrzymana.

Gwiazdzista sztafeta niesie meldunki o dorobku młodzieży polskiej w przygotowaniach do Festiwalu

WARSZAWA (PAP). Dnia 12 bm. do Zielonej Góry, Szczecina i Wrocławia przybyły gwiazdziste sztafety pokoju i przyjaźni z zakładów pracy, gmin i powiatów tych województw z meldunkami o osiagnięciach uzyskanych przez młodzież w

roku przygotowani do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. W poniedziałek 13 bm. wojewódzka sztafeta z Zielonej Góry wyruszyła do Słubic, gdzie sztafeta młodzieży niemieckiej przekazała meldunki z różnych krajów Europy sztafecie pol-

skiej. Z województw szczecińskiego i wrocławskiego wyruszyły 13 bm. sztafety do Poznania, aby przekazać swe meldunki sztafecie centralnej, która przybyła tam w dniu 14 bm.

Na Jasnych Błoniach w Szczecinie zebrały się dziesiątki tysięcy młodzieży, a wśród nich niezliczone rzesze sportowców, by powitać sztafety z gmin i powiatów województwa z meldunkami o osiagnięciach młodzieży i pozdrowieniach dla uczestników IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Wzrasta wydajność pracy na nowych normach

Na równi z robotnikami budowlanymi walczą o zwiększenie wskaźników wydajności pracy metalowcy woj. rzeszowskiego, którzy jednocześnie przestrzegają zasad rytmiczności wykonywania planów produkcyjnych.

Robotnicy mieleckiej WSK z dnia na dzień uzyskują coraz lepsze wyniki. STANISŁAW KOSIBA z wydziału 35 na starych normach osiągał 194 proc., obecnie w pełni wykorzystując 8-godzinny dzień pracy uzyskuje 220 proc. nowej normy. KAZIMIERZ PAWŁOWSKI z wydziału 35 uzyskuje przeciętnie 250 proc. nowej zastrzeżonej normy, podczas gdy dawniej wyrabiał do 190 proc.

Sumiennie pracują robotnicy przemysłu metalowego i budowlanego na nowych normach. Rozumieją oni, że wraz ze wzrostem wydajności pracy, idzie wzrost ich zarobków. Tak np. na wydziale 31 zarobek za jedną godzinę wynosił dawniej 4,55 zł, natomiast obecnie, ponieważ normy są mobilizujące i w związku z tym zwiększyła się wydajność pracy robotników tego wydziału średni godzinowy zarobek wynosi 5,59 zł. Na wydziale 51 na starych normach płaca za jedną godzinę kształtowała się średnio w wysokości 7,54 zł, obecnie zaś 8,17 zł, na wydziale 41 według dawnych stawek robotnik zarabiał średnio na godzinę 5,84 zł, obecnie 7,52 zł.

Nowy Rekord Polski uzyskała brygada lastrykarzy M. Grochali

Brygada lastrykarska M. Grochali, pracująca w ZBM — ZB-1 Stalowa Wola, uzyskała ostatnio przy realizacji zobowiązań lipcowych wspaniały wynik produkcyjny. W przeciągu 5 godzin brygada Grochali ułożyła 173,18 m² lastryki. BRYGADA USTANAWIAJĄC NOWY REKORD POLSKI, DOWIÓDŁA TYM SAMYM SŁUSZNOŚCI WPROWADZENIA NOWYCH NORM.

Nowiny Rzeszowskie

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wyd. A Rok V — Nr 167 (1276) — Rzeszów, wtorek 14 lipca 1953 r.

Zwycięsko realizują zobowiązania lipcowe robotnicy budowlani woj. rzeszowskiego — oddając przed terminem nowe budynki mieszkalne

Pragnąc jak najwcześniej oddać do użytku świata pracy bloki mieszkalne i budynki socjalno-załogi ZBM w Rzeszowie i Mielcu, coraz szerzej stosują nowe metody pracy oraz zrationalizowany sprzęt murarski.

O wykonaniu swych zobowiązań zameldowała ostatnio załoga ZBM — ZB-1 w Rzeszowie, która na 2 dni przed terminem zgłosiła ZOR-owi do oddania blok mieszkalny nr 55 przy ulicy Dąbrowskiego. Wyróżnił się tu szczególnie zespół tynkarski Ludwika Plucki, wykonujący przeciętnie 199 procent nowej normy, zespół malarzki Józefa Kalendy — 140 procent, stolarski Jana Biłwiny 129, oraz parkieciarzki Wacława Jaworskiego — 127 procent.

Na 30 dni przed terminem oddano również dwa bloki mieszkalne o łącznej kubaturze około 12 tysięcy metrów sześciennych przy ulicy

Obrońców Stalingradu i Staszka w Rzeszowie, wykorzystując przy ich budowie każdy kawałek cegły. Pomyślnie także realizują swe zobowiązania załogi budowlane nr 113 przy ul. Langiewicza w Rzeszowie, które dla uczczenia Święta Odrodzenia postanowiły skrócić roboty o 45 dni przed zaplanowanym terminem, tj. oddać budynek 15 sierpnia br. Na budowie tej przodują: brygada betonarska Stachury, osiągająca przeciętnie 110 proc. normy, 3-osobowa brygada lastrykarska Barana (130--160 proc.), oraz brygada murarska Stanisława Kłeczka — 120 proc. normy.

Poza blokami mieszkalnymi prowadzi się również w ramach zobowiązań lipcowych prace przy budowie obiektów socjalnych.

Pierwsze ziarno — Ojczyźnie

Roman Krajcarski malarolny chłop z Sośnicy przywiózł zboże do punktu skupu

Zniwa w pełni. Chłopi naszego województwa swym ofiarnym, patriotycznym wysiłkiem dają dowód, że rozumieją obowiązki jakie na nich na kładą nasze socjalistyczne budownictwo — budownictwo szczęśliwego życia wszystkich ludzi pracy. Dlatego też dokładają wszelkich starań aby tegoroczne piękne plony zebrać jak najszybciej i bez strat, dostarczyć jak największą ilość ziarna do punktów skupu — Ojczyźnie.

Z wydatną pomocą w wykonywaniu prac żniwno-omłotowych spieszy im państwo. Klasa robotnicza budująca i rozwijająca nasz przemysł wiełnie wypełnia swoje obowiązki wobec swego najbliższego sojusznika — chłopca pracującego, dostarczając mu wiele maszyn i innych artykułów. Dzięki temu nasze rolnictwo przystąpiło do tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej z lepszym wyposażeniem technicznym niż w roku ubiegłym. Wzrosła liczba tra-

ktorów o 20 proc., kombajnów o 40 proc. snopowiązałek o 6 proc., młocarni o 10 proc. oraz silników i motorów spalinowych o 10 proc. zaś chłopcy pracujący wypełniając swe obowiązki dla państwa starają się przywozić ziarno do punktów skupu jak najwcześniej.

Jak doniósł nasz korespondent z Radymna, tow. W. Niebylski, już w dniu 9 lipca wczesnym rankiem, punkt skupu GS w Radymnie przyjął zboże z nowego zboru. Zboże przywiózł ob. ROMAN KRAJCARSKI malarolny chłop z gromady Sośnica w pow. jarosławskim.

Takich obywateli jak Roman Krajcarski jest w naszym województwie wielu. Oni to własnym przykładem mobilizują sąsiadów do jak najszybszego wykonania dostaw, które są patriotycznym obowiązkiem każdego uczelnego rolnika.



Bezustannie walczyć o pełną mobilizację rezerw w akcji żniwno-omłotowej — natychmiast usuwać spostrzeżone usterki

Zakończyli sprzęt żyta
W stu procentach zakończyli już sprzęt żyta spółdzielcy z Laszek, Wielina i Bobrowka i Wysocka w pow. jarosławskim.

Dobra organizacja pracy, pomoc POM-owców, słoneczna pogoda oraz zapal z jakim zabrał się członkowie tych spółdzielni do żniw, pozwoliły im w skróconym terminie dokonać sprzętu żyta.

Sumiennie pracowali na spółdzielczych polach w Wysocku POM-owcy z Radymna: Władysław Kolcz i Michał Wota, przekraczając na snopowiązałkach dzienne normy.

Gromady Orłów, Wola Piławska i Piawo w pow. mieleckim zakończyły również koszenie żyta.

W powiecie lańcuckim przodują spółdzielcy
Akcją żniwno-omłotową

przebiega pomyślnie w pow. lańcuckim. Do dnia dzisiejszego spółdzielcy tego powiatu skończyli już 70 proc. żyta, a chłopcy indywidualni — 50 proc.

Zarówno spółdzielcy jak i chłopcy indywidualni starają się przeprowadzić kampanię żniwno-omłotową przed terminem — bo także podjęli zobowiązanie lipcowe.

„Zobowiązania, które podjęliśmy dla uczczenia święta 22 Lipca i 1 rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz współzawodnictwo o przedterminowe przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej, jak również żniwiarki GOM-owskie obsługiwane przez Bogdana Władysława i Tadeusza Grołę pozwoliły nam w bardzo krótkim czasie dokonać sprzętu żyta — mówią chłopcy z tych gromad. Teraz przeg-

wadzimy omłoty i przed terminem odstawimy zboże państwu”.

Chłopi gminy Tyczyn dokonali sprzętu żyta na obszarze ok. 178 ha

Również w gminie Tyczyn powiatu rzeszowskiego rozpoczęto koszenie żyta w dniu 6 bm. Pierwszą rolę przykłał chłopcy gromady BIAŁA, a w następnym dniu do koszenia żyta przystąpiły już gromady: Borek, Kielnarowa, Siedliska, Budzuj i in.

Z gromad gminy Tyczyn nie przystąpiły jeszcze do sprzętu żyta tylko dwie gromady: Sałęka i Straszyle, które znajdując się w górzystym terenie, miały późniejsze siewy.

Szkodliwe kombinacje Ekspozytury POM w Rzeszowie
POM w Boguchwale otrzymał ostatnio samochód do przerzutu sprzętu żniwno-

nego i dowozu paliw brygadam traktorowym. Otrzymał samochód, oplaca szofera, kupuje paliwo... ale nie dysponuje nim i nie używa w akcji żniwniej.

Jak to się dzieje? — Po prostu Ekspozytura POM w Rzeszowie formalnie, na papierze, przekazała samochód POM-owi w Boguchwale, obciążając go wszystkimi kosztami eksploatacji wozu, a sama zatrzymała samochód u siebie — dla własnego użytku.

Ta kombinacja Ekspozytury zagraża pełnej operacyjności brygad i pełnemu wykorzystaniu maszyn żniwnych POM-u w Boguchwale, obsługującego m. in. 17 spółdzielni produkcyjnych w powiecie rzeszowskim.

Szybka interwencja Prez. Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie w tej sprawie jest konieczna.

Szybko i bez strat zakończymy żniwa i omloty

Zobowiązania załóg PGR zespołu Horyniec-Zdrój dla uczczenia Święta Odrodzenia

Zarówno socjalistyczna jak indywidualna wleś rzemiosłowa nie pozostaje w tyle za robotnikami miast i ośrodków przemysłowych. Podobnie jak robotnicy, setki załóg Państwowych Gospodarstw Rolnych, tysiące członków spółdzielni produkcyjnych i chłopów gospodarujących indywidualnie — wzmocnionym wysiłkiem produkcyjnym witają zbliżającą się IX rocznicę Odrodzenia Polski oraz I rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Masy pracujące rocznicę tak doniosłych wydarzeń w historii narodu polskiego witają podejmowaniem zobowiązań celem przedterminowego i ponadplanowego wykonania zadań produkcyjnych.

Zobowiązania takie podjęły załogi wszystkich majątków PGR, należących do zespołu Horyniec - Zdrój. Aby jak najwcześniej zebrać i omlócić zboże brygada traktorowa gospodarstwa Horyniec-Zdrój zobowiązała się przez cały okres kampanii żniwno - omlotowej wykonywać 200 proc. normy. Kierownik tegoż gospodarstwa ob. Jan Gałkowski zobowiązał się na wykuszonym podczas żniw zbożu wychować 700 sztuk kur. W tym celu ob. Gałkowski zbuduje kur-

nik przewoźny, w którym kury będą przewożone z jednego pola na drugie. Wykuszone zboże nie będzie zainnowane, lecz wykorzystane jako karma dla kur.

— Kto więcej i lepiej — pod tym hasłem realizuje zobowiązania załoga gospodarstwa PGR Radruż. Traktorzysta Józef Zięba, Franciszek Ważny i Franciszek Hałucha o 4 dni skrócą termin koszenia zboża. Ich kolegą Zbigniew Paździorny i Jan Nowakowicz o 6 dni wcześniej dokonają podorywek. Przy realizacji swego zobowiązania ob. Z. Paździorny zaoszczędził 1000 kg paliwa, a ob. J. Nowakowicz 1600 kg.

Pracownica sezonowa T. Soltzewska zobowiązała się należycie układać stery, a

by ani jeden smopek zboża nie zgnił wskutek zamoknięcia.

Do współzawodnictwa o tytuł najlepszej stertowej wzywa wszystkie swoje koleżanki.

Cała załoga gospodarstwa PGR Huta Kryształowa wykona akcję żniwno - omlotową o 5 dni przed terminem. Pracując w tym gospodarstwie traktorysty: Wojciech Berezański, Feliks Nizierski i Józef Szawłoga zobowiązują się koszt dziennie po 5 ha zboża ponad normę dziennie; Stanisław Greń i Czesław Kiełbowski wykonywać będą po 2 ha podorywek. Stanisław Kolbuszowski 2,5 ha, a Antoni Olesziewicz 3,5 ha ponad normę dzienną przewidzianą na dany ciągnik.

Podjęte zobowiązania są wyrazem troski załóg o socjalistyczną własność, o rozwój socjalistycznych gospodarstw. Dowodzą one patriotycznej postawy robotników, którzy zdają sobie sprawę z ważności terminowego przeprowadzenia żniw i omlotów oraz uniknięcia strat.

Zbrodnicza klika Li Syn-mana przygotowuje nowe prowokacje

PEKIN. (PAP). Agencja Nowych Chin zamieściła komentarz swego korespondenta z Kaessongu. Korespondent stwierdza:

Już od dwóch dni odbywają się w Panmunjongu posiedzenia delegacji obu stron w celu ustalenia, w jaki sposób można zapewnić wykonanie warunków rozejmu.

Obserwatorzy stwierdzają, że odpowiedź Clarka na pytanie w sprawie zapewnienia całkowitego wykonania warunków porozumienia ro-

zejmowego może być rozumiana w dwojaki sposób. Aczkolwiek Clark przyznaje iż wojska lisymanowskie znajdują się pod jego dowództwem, to jednak nie wyjaśnia, czy porozumienie rozejmowe obejmie również rząd lisymanowski i lisymanowskie wojska. Clark nie wyjaśnia również, w jaki sposób rząd Li Syn-mana i jego wojska zostaną zmuszone do przestrzegania warunków rozejmu.

W art. 12 projektu poro-

zumienia rozejmowego stwierdza się wyraźnie: „Dowodcy obu stron wydają rozkaz całkowitego przerwania wszelkich działań wojennych w Korei przez wszystkie pozostające pod ich dowództwem siły zbrojne, obejmujące wojska lądowe, morskie i lotnicze. Rozkaz ten wchodzi w życie w 12 godzin po podpisaniu porozumienia rozejmowego”.

O ile Amerykanie nie dadzą pozytywnej odpowiedzi na pytania, dotyczące sprawy niezmiernie ważnej dla rozejmu, to może wytworzyć się groźna sytuacja, w której rząd i wojska Li Syn-mana pogwałcą rozejm i rozpętają ponownie zbrojną agresję w Korei.

Amerykańska polityka pobłażania Li Syn-manowi i, w istocie rzeczy, ołmowa podjęcia kroków dla odesłania z powrotem przeszło 27 tysięcy jeńców zatrzymanych przez klikę Li Syn-mana — ma szczególnie duże znaczenie i kryje w sobie niebezpieczeństwo z uwagi na lisymanowskie plany użycia siły przeciwko realizacji porozumienia rozejmowego. Wiadomo dobrze, że rząd lisymanowski nie czyni tajemnicy, iż zamierza dokonać następujących kroków:

- 1) W wypadku podpisania porozumienia rozejmowego — wycofać swe wojska spod kontroli dowództwa NZ i kontynuować wojnę samodzielną;
- 2) Odmówić przerwania ognia bądź też wycofania wojsk poza linię demarkacyjną;
- 3) Kontynuować „zwalnianie” koreańskich i chińskich jeńców wojennych i zatrzymywanie ich w charakterze mięsa armatniego dla armii lisymanowskiej lub kuomintangowskiej;
- 4) Posłużyć się siłą dla zastraszenia przedstawicieli państw neutralnych, Czerwonego Krzyża i personelu technicznego, którzy będą czuwać nad wykonaniem porozumienia rozejmowego;
- 5) Rozpętać znowu zbrojną agresję w celu zjeńczenia Korei siłą, a nie w drodze porozumienia.

Wszystkie milujące pokój narody i kraje, zainteresowane w zawarciu rozejmu w Korei, pragną wiedzieć, w jaki sposób dowódca naczelny sił zbrojnych NZ Clark zapobiegnie podobnemu naruszeniu porozumienia rozejmowego.

Komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłasza następujący komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR:

Dnia 10 lipca charge d'affaires ad interim USA w ZSRR O'Shaughnessy odwiedził zastępcę ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. J. Wyszyńskiego i wręczył mu następujące pismo adresowane do ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa:

„Eksceleńco: Prezydent upoważnił mnie do przekazania panu wyrazów jego głębokiej troski i powodu warunków istniejących w radzieckiej strefie Niemiec i rosnącej trudności, których doznaje ludność tego obszaru. Przedmiotem szczególnej troski rządu i narodu Stanów Zjednoczonych jest pogarszająca się wciąż aprowizacja ludności tego obszaru, co było ważnym czynnikiem ostatnich demonstracji przeciwko niemieckim władcom.

Stany Zjednoczone, zgodne ze swą tradycją, dążyły zawsze do złagodzenia cierpień, głodu i chorób, bez względu na to, gdzie ma się z nimi do czynienia. Ze względu na swe stanowisko mocarstwa okupacyjnego w Niemczech rząd mój jest słusznie zainteresowany w dobrobycie narodu niemieckiego. Na pilną konieczność przyjęcia z pomocą ludność wschodniej części Niemiec zwrócił uwagę mego rządu jego wysoki komisarz w Niemczech, jak również kanclerz Adenauer.

Pamiętając o tej konieczności, rząd mój postanowił zaproponować Związkowi Radzieckiemu jako mocarstwu okupacyjnemu, dla podziału wśród ludności Niemiec wschodnich dostawy żywności, sięgające sumy około 15 milionów dolarów, a składające się ze zboża, cukru, tłuszczów, oleju sojowego i niektórych innych towarów.

Szczegóły dotyczące metod podziału i punktów przekazania mogą być niewątpliwie

opracowane przez aparaty naszych odpowiednich wysokich komisarzy w Niemczech. Władze Stanów Zjednoczonych w Niemczech zwrócić się w tym celu do władz radzieckich skoro tylko rząd radziecki poweźmie decyzję w tej sprawie.

Rządy Zjednoczonego Królestwa i Francji zostały poinformowane o tej propozycji.

Mam nadzieję, że zawiadomił mnie pan możliwie najrychlej o przyjęciu tej propozycji przez rząd radziecki, a by można było szybko zmniejszyć niedobór żywności, wskutek którego cierpi ludność Niemiec wschodnich. Aby uniknąć straty czasu w tym okresie krytycznej sytuacji, pierwsze transporty żywności zostaną niezwłocznie przewiezione do granic stref i sektorów w Niemczech.

Proszę eksceleńco o przyjęcie wyrazów mego najwyższego poważania.

Ellm O'Shaughnessy”.

Dnia 11 lipca minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wystosował następującą odpowiedź na pismo charge d'affaires USA O'Shaughnessy:

„Szanowny panie charge d'affaires! W piśmie pańskim z dnia 10 lipca br. mowa o tym, że prezydent USA jest rzekomo zadowolony z sytuacji żywnościowej we wschodniej części Niemiec i że rząd USA wyasygnował 15 milionów dolarów na wysłanie 4 podziału niektórych artykułów żywnościowych wśród ludności tej części Niemiec. W związku z tym uważam za konieczne zwrócić uwagę rządu USA na następujące okoliczności:

Z pisma pańskiego widać, iż rząd USA został niewłaściwie poinformowany o sytuacji we wschodniej części Niemiec. Nie można dopatrywać się w tym czegoś nieoczekiwanego, skoro — jak pan komunique — informacje o Niemczech wschodnich pochodzą z takich źródeł jak amerykański wysoki komisarz

w Niemczech i kanclerz bawarski Adenauer, którzy ponoszą główną odpowiedzialność za wzmiankowane przez pana zakłócenie porządku publicznego we wschodniej części Berlina. Gdyby dnia 17 czerwca nie została z ich strony zorganizowana akcja wysłania z amerykańskiego sektora Berlina całych grup najemników i elementów kryminalnych dla podpalania sklepów żywnościowych i innych, atakowania pracowników instytucji państwowych NRD itp., to w Berlinie nie doszłoby w ogóle do żadnego zakłócenia porządku.

Z pisma pańskiego widać również, iż rząd USA powziął decyzję w sprawie wysłania artykułów żywnościowych na sumę 15 milionów dolarów nie zasięgając w tej sprawie nawet opinii rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Takie postępowanie byłoby obecnie zniewagą nawet dla ludności kolonii, nie mówiąc już o narodzie niemieckim i o jego legalnym rządzie demokratycznym. Ze wszystkiego tego wynika, że w danym wypadku rząd USA wykazał nie jakąś tam troskę o aprowizację ludności niemieckiej, lecz że postanowił uciec się do manewru propagandowego, który nie ma nic wspólnego z troską o rzeczywiste interesy ludności niemieckiej.

Proszę niniejszym o zakomunikowanie rządowi USA, że w wyniku trwałych stosunków przyjaźni, jakie ukształtowały się między Związkiem Radzieckim a Niemiecką Republiką Demokratyczną, rząd radziecki również poprzestanie przychodzić z pomocą żywnościową ludności niemieckiej. Rząd radziecki gotów jest również nadal, ilekroć zajdzie potrzeba, udzielać ludności NRD wszelkiej niezbędnej pomocy żywnościowej i innej, zgodnie z istniejącym porozumieniem między rządami ZSRR i NRD.

Z poważaniem
W. MOŁOTOW

OSTRYM KOŁCEM!

„Uplynnić remanenty”

Decyzja zapadła: w Warchołach zabłyśnie światło elektryczne. Powstał w tym celu komitet — jeszcze w roku 1952. Równocześnie zaczęły napływać składki mieszkańców na ręce skarbnika Jana Dąbka.

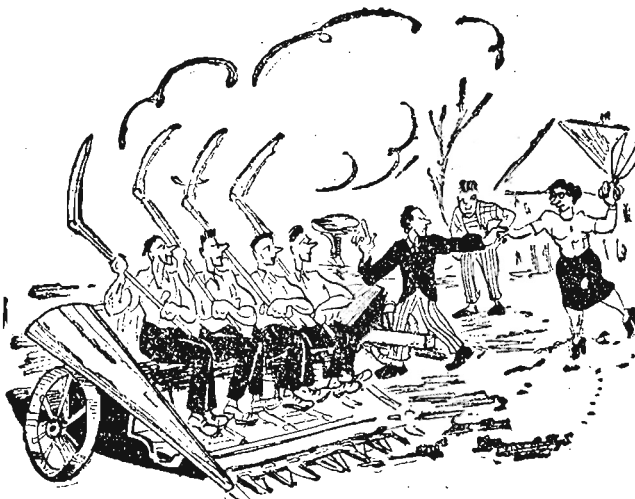
Kiedy „uzbierano” się już ok. 15 tys. zł., Stanisław Poclask odebrał Dąbkowi pieniądze, aby — rzekomo — ulokować je w banku. Ale nie ulokował — przy cichej aprobacie pracowników Prezydium MRN w Nisku Mariana Soltysa i Aleksandra Surowca. Do „kumpi” dołączył się jeszcze Podcażyński z nadleśnictwa 1...?

I pieniądze przesłonięto mgłą tajemnicy. Komitet elektryfikacji urzędza, co prawda, ciągle festyny, zabawy i potańcówki, ale fundusze zamiast rosnąć — maleją. Krążą słuchy wśród obywateli, że sumy „upłyniono” już do 3 tys. zł.

Dobrze, jeśli jednak ten niepotrzebny nikomu „remanent”, w postaci niezbyt przyzwoitego zespołu „kompanów” będzie również „upłyniony”. I to jak najprędzej.

Według korespondencji ST. SUMERY.

W POM Ustrzyki nie wyremontowano jeszcze wielu maszyn. Towarzystwo POM-owcy sądzą, że zarówno maszyny żniwne jak i zboże na polach może poczekać.



„Posadzi się jeszcze na dyszlu księgową z nożycami i bez specjalnych remontów szybko, łatwo i przyjemnie osiągniemy pełną wydajność naszej snopowłazki!”

rys. R. PROKULEWICZ — opr. Es.

Komunikat Biura Prasowego przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). Agencja ADN ogłosiła następujący komunikat Biura Prasowego przy premierze Niemieckiej Republiki Demokratycznej:

Po załamaniu się prowokacji rozpętanej w Berlinie pod kierownictwem amerykańskim, rząd amerykański w nocy do rządu radzieckiego z dnia 10 lipca 1953 r. zaproponował dostarczenie ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej produktów żywnościowych na sumę 15 milionów dolarów. Te same siły, które lekają się realizacją kursu rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej, zmierzającego do poprawy sytuacji materialnej ludności Niemieckiej Republiki Demokratycznej i do pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny, które usłowały udaremnić ten kurs za pomocą awantury faszystowskiej z dnia 17 czerwca br. — podejmują znowu po doznaniu sromotnego fiaska próbę zorganizowania swej agentury za pośrednictwem „pomocy amerykańskiej”. Oświadczanie, że wysocy komisarze USA, Anglii i Francji powinni uczestniczyć w rozstrzygnięciu zagadnień związanych z ustaleniem szczegółów podziału produktów żywnościowych w Niemieckiej Republice Demokratycznej, wyraźnie dowodzi, do czego dąży inspiratorzy amerykańskiej polityki podboju.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej już przed kilku laty deklarował gotowość zawarcia wewnętrzno-

niemieckich układów handlowych na sumę około 2 miliardów marek rocznie. Kompetentne organy USA i rządu Adenauera wszelkimi środkami przeszkadzają tym dążeniom, co wyrządziło wielką szkodę gospodarce zarówno wschodniej jak i zachodniej części Niemiec.

Rząd bawarski prześladował i karał firmy zachodnio-niemieckie, które utrzymywały kontakty handlowe z Niemiecką Republiką Demokratyczną, Amerykanie zaś konfliktowali nawet konta dolarowe Niemieckiej Republiki Demokratycznej, których zwolnienie, pomimo protestów, nie nastąpiło do dziś dnia.

Propozycję amerykańską ocenić można tylko jako prowokację służącą wyłącznie celom propagandowym. Jeżeli rząd USA istotnie chce pomóc rządowi niemieckiemu, powinien by on przede wszystkim znieść wszystkie ograniczenia w handlu wewnętrznym-niemieckim, wypowiedzieć się za wolnością niemieckiego handlu wewnętrznego i za granicznego oraz anulować plan Schumana. Rząd USA dopomógłby najlepiej Niemcom, gdyby anulował układy wojenne z Bonn i Paryża i wypowiedział się za zwolnieniem konferencji 4 mocarstw dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Imperialiści amerykańscy, którzy nieoczekiwanie wykazali taką troskę o Niemiecką Republikę Demokratyczną, powinni raczej zatroszczyć

się o prawdziwe zabezpieczenie losu półtora miliona bezrobotnych w Niemczech zachodnich i dostarczenie im pracy. Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej traktuje propozycję rządu USA jako zniewagę i rezygnuje z takich „amerykańskich akcji pomocy”, które, jak wszędzie na świecie, związane są z pomysłami dla narodu ustępowania. Jeżeli Amerykanie i Adenauer zaniechają wrogiego stosunku do handlu Niemieckiej Republiki Demokratycznej i jeżeli nastąpi zwolnienie kont Niemieckiej Republiki Demokratycznej, wówczas będą mogły dojść do skutku normalne i o partę na zasadzie wzajemnej równości transakcje handlowe. W każdym razie nie mamy za miarę kupować gumy do żucia lub innych zleżających towarów amerykańskich nie znajdujących zbytu.

Rzeczą oryginalną jest to, że prasa USA stara się wywołać wrażenie jakoby Niemiecka Republika Demokratyczna zależna była od dostaw USA. Jest to, rzecz jasna, błąd. Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej, który należy do krajów demokratycznego rynku światowego, zawarł korzystne układy handlowe ze Związkiem Radzieckim, z Chinami, Polską, Czechosłowacją, Węgrami, Bułgarią i Rumunią, obecnie zaś prowadzi rokowania w sprawie uzupełniającego układu o dostawach Związku Radzieckiego dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Gdy organizacja partyjna dobrze kieruje pracą swojej transmisji

Koło ZSCh w gromadzie Babice — mobilizuje masy chłopstwa pracującego do sprawnej pracy przy żniwach i omłotach

Gromada Babice jest jedną z produkujących gromad w gminie Krzywczyna pow. przemyskiego. Nie ma w tej gromadzie chłopów zalegających z obowiązkowymi dostawami dla państwa, czy z wpłatą podatku gruntowego. Plany kontraktacji trzody chlewnej i reszty przemysłowych są przekraczane, prowadzony jest w gromadzie konkurs hodowlany o tytuł produkującej gospodyni wiejskiej, prace polowe za wsze są w terminie wykonane przez wszystkich rolników. Rozwija się życie kulturalne i sportowe.

To, że gromada Babice przoduje, jest nie małą zasługą koła gromadzkiego ZSCh, będącego szeroką transmisją podstawowej organizacji partyjnej do mas chłopskich. Koło gromadzkie ZSCh w gromadzie Babice liczy ponad 200 numerów, skupia w swoich szeregach prawie 100 członków. Żadna akcja w gromadzie nie odbywa się bez jego udziału, bez udziału zarządu koła. Koło gromadzkie mobilizuje swoich członków, a ci swoimi przykładem mobilizują całą gromadę do podniesienia produkcji rolnej, do terminowego wykonywania obowiązków wobec państwa. Miejscowa organizacja partyjna nie komenduje kołem, ale usilnie pracuje nad jego aktywizacją przez członków partii, należących do ZSCh. — Oni są inicjatorami akcji koła ZSCh. Ich

działalność pozwala wycofać szeroki aktywny bezpartyjny ZSCh.

Koło ZSCh troszczy się o sprawne przeprowadzenie żniw i omłotów

Kampania żniwno-omłotowa nie zastała gromadę nie należącą do niej przygotowanej. Chłopi na ogół zdają sobie sprawę z ważności kampanii żniwno-omłotowej — chodzi tu przecież o zebranie plonów całorocznej pracy — dzięki więc koło ZSCh przygotowania miały charakter zorganizowany, a władze, że dobra organizacja pracy gwarantuje terminowe wykonanie akcji. A to przecież leży w ambicji każdego chłopca, żaden nie chce być ostatnim w gromadzie, tak jak cała gromada nie chce być ostatnią w gminie, czy też w powiecie.

W Babicach z inicjatywą koła gromadzkiego ZSCh prowadzone jest współzawodnictwo indywidualne o tytuł produkującego chłopca w gromadzie i z sąsiednią gromadą Bachów o pierwszeństwo w gminie. Chcąc zdobyć pierwszeństwo w gminie czy nawet w powiecie, to trzeba dobrać wszystko zrobić, żeby prace żniwno-omłotowe i dostawę zboża dla państwa przeprowadzić szybko i sprawnie.

Plan pomocy sąsiedzkiej — ważną sprawą
Aby kampania żniwno-omłotowa miała rzeczywiste

taki przebieg, koło ZSCh, a przede wszystkim jego zarząd dopilnował należytego opracowania planu pomocy sąsiedzkiej, aby korzystali z niej wszyscy, którzy jej rzeczywiscie potrzebują.

Prywatnymi maszynami żniwnymi ani omłotowymi w gromadzie nie ma, będą więc konieczni chłopcy wyłącznie z maszyn GOM. Nie wszystko zbroże da się wykosić żniwiarką ze względu na górzysty teren i dlatego jedna żniwiarka w zupełności starczy. Już w czasie żniw w ruch pójdą dwa agregaty i wielu rolników będzie młócić zboże od razu z pola. Plony zapowiadają się pięknie, bo też starannie pielęgnowali, rolnicy swoje zasiewy, aby dotrzeć do podjętego zobowiązania i zwiększyć plony od 1 — 2 q z ha. By dostarczyć klasie robotniczej więcej zboża.

„Akcje żniwno-omłotowe ukończymy o tydzień wcześniej niż w roku ubiegłym. Cała gromada zorganizuje wkrótce po żniwach zborową i manifestacyjną dostawę zboża dla państwa” — takie zobowiązanie podjęli z inicjatywą koła ZSCh chłopcy z gromady Babice dla uczczenia IX rocznicy Święta Odrodzenia i I rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Terminu wykonania dotrzymają na pewno, bo każdy z rolników świadomie

podjął zobowiązanie. Nad tym będą czuwać wszyscy samopomocowy, dając przykład pozostałym rolnikom, nad tym będzie czuwał zarząd koła ZSCh.

Przykład mobilizuje całą gromadę

Przykład, to jedna z najlepszych form mobilizacji i pociągania za sobą — przykładem mobilizuje gromadę aktywny samopomocowy. Widząc inni chłopcy z Babic, że taki np. małorolny Jan Wajda kontraktuje rzepak, buraki cukrowe, kukurydzę i inne wysokopłatne rośliny przemysłowe, coraz więcej z nich nasładowe, go 1 nic dziwnego, że plany kontraktacji są przekraczane. Średniorolny ob. Franciszek Zalewski czy ob. Józef Szwed i dziesiątki innych: przodują w ponadplanowych i przedterminowych dostawach dla państwa. Ich przykład znajduje również bardzo wielu nasładowców.

Nie pozostają w tyle również kobiety, członkinie koła gromadzkiego ZSCh. Zorganizowany przy dużej pomocy koła gromadzkiego ZSCh konkurs hodowlany o tytuł produkującej w hodowli gospodyni wiejskiej, może się już poszczycić poważnymi osiągnięciami. Do tej pory ilość drobiu w gromadzie wzrosła o 600 sztuk, trzody chlewnej o 60 sztuk i przychowano około 12 cieląt. Do miejscowej zlewni mleka wyniosły gospodynie w ramach trwającego konkursu ponad 3 tysiące litrów mleka, a do punktu skupu jaj około 4 tysiące sztuk. W konkursie bierze udział 35 kobiet. Wyodróżniają się członkinie ZSCh: ob. Rozalia Buś, która sprzedaje tygodniowo 5—6 kg jaj, podobnie jak Barbara Prokopska, Waleria Płowa oraz przewodnicząca Koła Gospodyni Wiejskich tow. Stefania Linda — dają one przykład pozostałym kobietom.

Praca polityczna daje wyniki

Osiągnięcia gromady na odcinku gospodarczym nie przyszły same. Były one wynikiem systematycznego wzrostu świadomości politycznej i władności fachowych zdobytych w ramach samokształcenia rolniczego przeprowadzanego w świetlicy gromadzkiej.

Duże zasługi ponosi tutaj przede wszystkim prezes gminy ZSCh ob. Julian Rybczuk. Jemu udało się przyciągnąć chłopów do świetlicy, zainteresować ich czytaniem książek i wladomościami fachowymi z dziedziny rolnictwa. Czytanie zaczęło się od zwykłych dziecięcych bajek, potem powstały zespoły ozytelnicze — czytano literaturę piękną, fachową i wreszcie zabrano się do statutów spółdzielni produkcyjnych — żywo dyskutowano nad nimi. Zagalenie spółdzielczości produkcyjnej omawiano również na zebraniach koła samopomocowego.

Tak więc w wyniku usilnej pracy organizacji partyjnej nad uaktywnieniem jej transmisji — koła gromadzkiego ZSCh powstała w gromadzie Babice spółdzielnia produkcyjna. Już jesienią tego roku przystąpią jej członkowie do zespołowej gospodarki, aby przy pomocy maszynowej uprawy — niedającej się zastosować na małych, rozdrobnionych kawałkach, lecz na większych obszarach — zbierać o wiele wyższe plony, aby mieć coraz więcej produktów dla siebie i coraz więcej sprzedawać klasie robotniczej i państwu. Wśród członków spółdzielni wielu jest członków ZSCh, nie brakuje również kobiet. W spółdzielni będą oni nadal swoim przykładem mobilizować do pracy, do osiągnięcia coraz lepszych wyników zespołowej gospodarki.

S. PRAZUCH

Prace konkursowe pt.

„Moje 9 lat życia w Polsce Ludowej”

Moje szczęście — zawdzięczam klasie robotniczej i partii

Jestem synem małorolnego chłopca posiadającego zaledwie 1,5 ha ziemi płaszczystej w powiecie Kolbuszowa. Czasów przed 1939 r. mało pamiętam ponieważ obecnie liczę 22 lata. Pamiętam dobrze, dłuższe opowiadania mego ojca o wyzysku i gniebliu biedoty wiejskiej przez kulaków. Ja chodząc dopiero do 1-szej klasy szkoły podstawowej, już pasłem krowy u bogacza „Jerza” po to, by rodzinie ulżyć a przez to samo przewałem 1-szy rok szkolny. Również później przez cały czas okupacji hitlerowskiej służyłem u bogacza, bo nie mogłem należycie ukończyć szkoły podstawowej. W domu u rodziców nie było co jeść. Musiałem iść pracować ciężko do wsi Świlcza koło Rzeszowa. Jeszcze w roku 1946—1947 pracowałem u kulaka Misia i Bednarza za marne wynagrodzenie i za marną przygodziwkę. Rok 1947 przyniósł mi szczęście, wstąpiłem do ZWM-u i we wsi Widelka założyłem pierwsze koło ZWM-u, następnie po zjednoczeniu się organizacji młodzieżowych zostałem przewodniczącym ZMP. Zaczęło się dla mnie nowe życie, życie, które tylko dzięki władzy ludowej mogłem zdobyć. Zaczęłem nienawidzić kulaków i wszystkich tych, którzy wyzyskują i gnębią biedne masy pracujące na świecie, gdzie panoszą się jeszcze kapitalizm.

Zaczęłem dużo czytać korzystając z bibliotek szkolnych i kół ZMP. Po przeczytaniu pierwszych lektur np. takich jak: Sienkiewicza „Za chlebem”, „Michałko”, albo Konopnickiej „Dym”, oraz wielu innych zacząłem jeszcze bardziej przywiązywać się do klasy robotniczej i mas chłopskich.

W roku 1948 kiedy został ogłoszony masowy nabór do Szkół Przesposobienia Przemysłowego — zgłosiłem się ochotniczo. Świadomie to robiłem, bo wiedząc o tym, że władza ludowa właśnie dla

takich jak ja stworzyła szkoły. Nie wahałem się chociaż wrogie plotki i podszepty ku moszek stale odbijały się o uszy moich już starszych wiekiem rodziców. Moi rodzice nie wzbierałi mi, tylko się cieszyli tym, że ja najmłodszy spośród 4-ch braci i pięciu siostr dzięki władzy ludowej mogę zdobyć zawód. W szkole nie szczędziłem wysiłku by otrzymać świadectwo z wynikiem bardzo dobrym. I tak też było — wynik b. dobry, a po otrzymaniu świadectwa skierowano mnie do pracy w Hucie Stalowa Wola.

I tu mieszkałem w Internacie D. M. R.; spanie i wyżywienie jest bardzo dobre. Pracowałem na odlewni stali. Już po paru miesiącach zostałem samodzielny formierzem mając (po 8 miesiącach pracy) pomocnika i ucznia. W pracy na odlewni w 1951 r. byłem przewodnikiem pracy wyrabiając przeciętnie 220 proc. normy.

Po przyjeździe z Łabędź do Stalowej Woli nie traciłem czasu wolnego po pracy, dalej chodziłem do szkoły zawodowej i ukończyłem ją.

Na odlewni zorganizowałem koło ZMP, którego dotąd nie było. Założyłem brygadę produkcyjną, która do obecnej chwili jest jedną z pierwszych.

W roku 1951 zostałem przyjęty do PZPR, byłem agitatorom naszej partii, w tym też roku zostałem powołany do pracy do Działu Kadry Huty, najpierw jako referent, a później jako inspektor personalny. W listopadzie 1952 r. zostałem powołany na kierownika D. M. R. W tym roku myślę dalej iść do szkoły, by kończyć technikum.

Wszystko: awans i zawód, oraz szczęście zdobyłem i zdobywam dzięki klasie robotniczej i partii, dzięki władzy ludowej, dzięki Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

PIOTR NOSAL
Stalowa Wola
ul. 1 Maja 18.

Dziś — jest nasze!

Przed wojną pracowałem najemnie na kulaków w gospodarstwie kulackim ponieważ mój ojciec posiadał 1,50 arów gruntu oraz dzieci nas było 6-cioro. Ojciec nie był w stanie nas wyżywić ani ubrać więc musiałem iść na służbę do kulaków, mając lat 17 wybrałem się na plechotę za pracą do Inowrocławia w poznanskie, bo pieniądze na podróż koleją nie miałem. Po dwóch tygodniach podróży doszedłem i otrzymałem pracę w folwarku za wynagrodzeniem 80 groszy dziennie, i to pierwszą zapłatę otrzymałem po 3 miesiącach pracy.

Po przeprowadzeniu 6 miesięcy wróciłem do domu, gdzie dalej tak najemnie pracowałem u bogatych gospodarzy aż do powołania mnie do wojska w 1933 r. W wojsku służyłem 18 miesięcy. Po zwolnieniu z wojska ożeniłem się z panną, która otrzymała od rodziców 0,20 arów ziemi, a ja otrzymałem 0,40 arów i na tych 0,60 arach prowadziłem życie aż do wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką. Po wyzwoleniu oczy się mi na świat otworzyły. Zaraz zostałem wybrany na podsołtysa przysiółka Kąty, gdzie już pobierałem zasiłek rodzinny na dzieci i żonę i już się ży-

cie poprawiło. Później udzielałem się jak tylko mogłem pracy społecznej w wyborach oraz w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w sprawie pokoju gdzie za dobrą pracę społeczną zostałem przez Gminny Komitet PZPR i Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sokołowie wsi przyjęty do pracy w Prezydium GRN gdzie obecnie pracuję jako kierownik referatu rolnego. W 1952 r. wstąpiłem do PZPR a obecnie podpisałem deklarację do spółdzielni produkcyjnej.

Ze życie mi się bardzo polepszyło to tylko mogą zawdzięczać rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i naszej partii, która mnie wyzwoliła z tego niewolnictwa kulackiego. Jesteśmy ja, żona i dzieci bardzo zadowoleni i dziękujemy tak rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jak i Związkowi Radzieckiemu, który pomógł nam wyzwolić się z tej biedy.

Dziś tacy jak ja i moja rodzina mogą spokojnie żyć i pracować dla siebie.

Ludwik Kruczek
Trzebuska — Kąty
gm. Sokołów — wieś
pow. Kolbuszowa

Organizacja partyjna w PGR Zawada przygotowała załogę do kampanii żniwno-omłotowej

Komitet Zespołowy partii w PGR Zawada w powiecie dębickim na swym posiedzeniu, które odbyło się w dniu 26 czerwca br. przeprowadził analizę przygotowań do żniw w poszczególnych gospodarstwach należących do zespołu. Wiele uwagi poświęcono sprawie remontu maszyn, jak również zabezpieczeniu gospodarstw w potrzebny sprzęt żniwny. Na posiedzeniu tym byli obecni sekretarza oddziałowych organizacji partyjnych, kierownicy gospodarstw i przedstawiciele dyrekcji zespołu.

W ciągu tygodnia poszczególne oddziałowe organizacje partyjne w gospodarstwach przeprowadziły podobne zebrania, na których omawiano zadania, jakie stały przed wszystkimi członkami partii w akcji mobilizacyjnej załogi do sprawnej i terminowego przeprowadzenia żniw. Na zebraniach tych, przy udziale członków komitetu zespołowego partii, omówiono sprawę nowych norm i możliwości zwiększenia wydajności pracy w kampanii żniwno-omłotowej. Robotnicy rolni z zadowoleniem przyjęli wprowadzenie nowych norm. W związku z tym bardzo aktualna staje się sprawa uruchomienia przedzłok lub dziecińców w gospodarstwach, aby matki opiekujące się dziećmi — żony pracowników PGR mogły również przystąpić do pracy.

A trzeba stwierdzić, że o tym pomyślano już wcześniej — wiosną bieżącego roku, lecz nie uruchomiono przedzłoków z powodu braku kandydatów na kurs dla wychowawczyń przedzłoków. Sprawa ta zajmowała się rólna rada zakładowa wspólnie z dyrekcją zespołu. Zabrakło jednak prowadzonej w szeregach zakładowych pracy agitacyjnej, aby przekonać tak żony pracowników, jak i kandydatki na wychowawczynie przedzłoków, że jest to waż-

ne zagadnienie do rozwiązania. I w tej mierze organizacja partyjna PGR w Zawadzie winna usunąć niedociągnięcia.

Przy Zespole PGR w Zawadzie pracują od roku czasu warsztaty mechaniczne, które we własnym zakresie dokonują remontu maszyn. Do dnia 25 czerwca takie maszyny żniwne, jak np. żniwiarki, snopowiazalki i inny sprzęt oraz ciągniki były wyremontowane. Warsztaty mechaniczne nie nadążają jedynie z remontem młocarni. Spośród 4 młocarni, 3 wyremontowane zostały dopiero w pierwszych dniach lipca, a jedna, wymagająca przebudowy drewnianych boków i instalacji nowych części, wyremontowana została do 10 lipca. Opóźnienie remontu młocarni wynika z braku blachy do obicia młocarni wewnątrz. Dopiero gdy do tego celu zużyto starą blachę, ale nadającą się z bezużytecznego już zbiornika, remont przyspieszono.

Dyrekcja zespołu i organizacja partyjna winny były już wcześniej pomyśleć o konieczności sprowadzenia potrzebnych materiałów, a nie czekać do ostatniej chwili. Wiele wysiłku w przeprowadzeniu remontu wzięły kierownictwo warsztatów mechanicznych i oddziałowa organizacja partyjna. A mimo to przeszło młodych zetempowców, którzy obecnie już wykonują odpowiedzialne prace, jak np. zetempowiec Stefan Więcek i Pinkos.

Warsztaty mechaniczne przeprowadziły również remont snopowiazalki dla zespołu PGR w Gorajówkach w ramach pomocy sąsiedzkiej. Jesienią ub. roku ze spół PGR w Zawadzie przekazał do pomocy zespołowi PGR w Horyńcu snopowiazalkę, młocarnię i lokomobilę. Zespół Horyniec maszyn te odesłał dopiero w połowie czerwca br. w stanie niemadającym się do użytku

To spowodowało również opóźnienie terminu remontu.

Komitet zespołowy partii PGR Zawada w trosce o ożywienie pracy partyjnej przyczynił się do powstania we wszystkich gospodarstwach organizacji partyjnych, oraz do ich wzmocnienia. W pierwszym półroczu przyjęto do partii nowych kandydatów w Grzyborowie — Józefa Bernarda, Józefa Swincha, przewodniczącego koła ZMP i Paulinę Małec, produkującą oborową. Podobnie w gospodarstwach w Straszęcinie i Górze Ropczyckiej przyjęto kilku kandydatów.

Organizacja oddziałowa w Straszęcinie wyróżnia się w pracy partyjnej. Członkowie partii opiekują się pracą koła ZMP i mobilizują załogę gospodarstwa do wzmoczonej pracy. Dzięki temu wszystkie prace polowe w Straszęcinie są przeprowadzane terminowo. Oprócz sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej tow. Władysława Miltoraja w pracy partyjnej wyróżnia się tow. Franciszek Ciepły, brigadzysta polowy.

Rolna rada zakładowa przy pomocy komitetu zespołowego przeprowadziła ostatnio zebrania ogólne we wszystkich gospodarstwach, na których zatrudnieni w nich robotnicy rolni podjęli zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Święta Odrodzenia. Przede wszystkim zobowiązali się skrócić przeprowadzenie prac w ramach kampanii żniwno-omłotowej o 5 dni.

Komitet zespołowy partii, a zwłaszcza poszczególne członkowie komitetu, którym powierzono opiekę nad oddziałowymi organizacjami partyjnymi winni w okresie żniw stale czuwać nad pracą załóg w gospodarstwach i w oparciu o nowe normy mobilizować wszystkich do wykonania podjętego zobowiązania oraz do sprawnego i terminowego przeprowadzenia żniw.

J. S.

Sprawy RZESZOWSKIE

Personel jadalni nr 12 na Osiedlu w Rzeszowie nie przestrzega zasad higieny i czystości. Nie więc dziwnego, że konsumenci są niezadowoleni i niechętnie spożywają posiłki w tym lokalu.

Znajdujące się w szklankach papierowe serwety pokryte są grubą warstwą kurzu, który jak nam się wydaje, nie dodaje apetytu konsumentom. Sam lokal pod względem czystości również pozostawia wiele do życzenia.

Konsumentów nie chcą jeść w brudzie i apelują do Komisji Handlu przy Prezydium MRN w Rzeszowie, by przeprowadziła w wyż. wym. jadalni pod dobrą kontrolą, jak niedawno w stołówkach pracowniczych i położyla kres niechlujstwu, które tam panuje.

Nie lepiej jest w Barze Mlecznym nr 1 przy ul. Kościuszki w Rzeszowie. Tutaj na odmianę konsumenci narzekają na złą jakość podawanych ciastek, które nie nadają się do spożycia. I tak np. w dniu 30 czerwca br. ekspedientka podała naszej czytelniczce stare i spleśniałe kremówki.

Co na to Okręgowe Przedsiębiorstwo Detali i Prarów Mlecznych w Rzeszowie? Powiedzieć chyba nasze i konsumenci zdanie, że stare i spleśniałe kremówki nie są chyba smaczne.

Na podstawie koresp. E. Wisz

Włorek

14 LIPCA

RZESZÓW

Dziur nocny: Apteka Społeczna nr. 81, Plac Stalina 13.
Apteka Społeczna nr 4, ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34.
Pogotowie Ratunkowe; ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08.

TEATR

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: „Dwa tygodnie w „Raju” — godz. 19.

KINA

APOLLO: (ul. Dymnickiego 2) — „Obróca życie” — godz. 18 i 20.20.
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — „Słubujemy Tobie Ojczyznę” — godz. 17 i 19.

Dobre rady czyli podsłuchana rozmowa

...A no, widzisz, mój syn ukończył teraz szkołę podstawową i napisał się jak nim dalej pokierować. W domu na tych dwóch morgach siedział nie będzie, bo z żoną damy sobie radę; chętnie posłatby; go do jakiejś szkoły, ale nie wiem do jakiej. Chciałbym do takiej, żeby nie za daleko, gdzieby się nim zaopiekowali, dali utrzymanie, wyuczili zawodu.

— Posłuchajcie sasiędzie, ja mam dla was dobrą radę. Jestem młody, to się w tych sprawach trochę orientuję. Poślijcie syna do szkoły górniczej...

— Co??
— Do szkoły górniczej! Nie sprzeczaćcie się, jeszcze wszystkim nie dopowiedział. Do naszej wsi przyjechała wczoraj grupa uczniów szkół górniczych. Przyjechali ze Śląska. Opowiadali o tych szkołach, jak to tam jest...

— E co mi tam będziesz opowiadał. Już ja tam nie chcę wysłać chłopaka daleko, żebym go w domu nigdy nie widział.

— Po co te opory? Już wy

się nie obawiajcie, zajmą się tam dobrze waszym Józkiem. Jeden z tych, wiecie, co to przyjechali do nas, opowiadał, jak do ich szkoły przyjęto takiego młodego. Był bez ojca i matki. Chłopczyzna wychowywał się na wsi i stamtąd uciekł do szkoły. Tam się nim zaopiekowali, teraz jest ponoć pierwszym w nauce i bardzo sobie chwali.

— Ja nie mówię, że tam jest źle. Ale człowiekowi zawsze to jest nieswojo wysłać chłopaka z domu.

— A co będzie w domu robił, „baki zbijał”, czy co?... Chłopakowi trzeba do zawodu. A tam, w szkole górniczej, zawodu go wyuczą, dadzą ubranie, stypendium, wyżywienie. Mógłby Józek pójść do Zasadniczej Szkoły Górniczej. Zostałby górnikiem, cieślą, czy mechanikiem górniczym. Zresztą mógłby pójść do innej szkoły.

— A do jakiej?

— Choćby do 4-letniego Technikum Górniczego. Józek mógłby sobie wybrać dowolną specjalność: technika, mechanika, zdobyć kwalifikację w zakresie miernictwa górniczego.

— Tak, tak, ale jakby sobie życie urządził, o to się boję.

— Oto się też nie musicie martwić, dostanie przecież stypendium miesięczne i zamieszka w internacie. No, a do tego, okres nauki w szkole zaliczają mu, jako jeden rok do okresu niezbędnego dla uzyskania przywilejów, jakie górnikom węglowym zapewnia „Karta Górnicza”.

— Czy by go jednak przyjęli?

— Czegożby nie! Szkołę podstawową ukończył, 14 lat ma, a zdrowy też jest. Wszystko więc w porządku. I zawód będzie miał w ręku. A wiecie sobie tak na zdrowy rozsądek: bezpłatną naukę ma, stypendium też, i opiekę lekarską.

— A z tą „Kartą Górniczą” jak to jest?... Bo ja to tak nie bardzo...

— Chcecie wiedzieć jakie przywileje dala by „Karta Górnicza” waszemu Józkiowi, gdyby skończył Technikum, co? Józef otrzymałby specjalne wynagrodzenie kwartalne i coroczny trzytygodniowy urlop wypoczynkowy. Co roku, wiecie, wyjeżdżają górnicy nad morze, w góry, do rodzinnych wsi korzystając z bezpłatnego biletu kolejowego. Widzicie, wcale Józka nie straciłbyście. Będzie do domu przyjeżdżał.

— Ech, o to, ja się już teraz nie boję. Wiesz co? Dobrze, że cię dzisiaj spotkałem: Józef pójdzie do szkoły górniczej. Tym bardziej, że od dawna ciągnął do górnictwa. Ale ja nie byłem jakoś przekonany...

— A widzicie, A więc życzę wam, żeby Józek został dobrym górnikiem, technikiem górniczym. Nie zapomnijcie tylko zwrócić się do ZMP, oni tam udzielą wam jeszcze dokładniejszych informacji.

K. GRZYBOWICZ

„Przyjaciel żołnierza”

15 lipca br. ukáže się pierwszy numer bogato ilustrowanego dwutygodnika LPZ — pt. „Przyjaciel Żołnierza”. Znajdziecie w nim wiele ciekawych wiadomości z zakresu działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza, historii Wojska Polskiego, polityki międzynarodowej, pogłębiania więzi społeczeństwa z wojskiem, wyszkolenia strzeleckiego, sportów motorowych i motorowodnych, szybownictwa, spadochroniarstwa, terenoznawstwa, terenowej obrony przeciwlotniczej, łączności radiowej i przewodowej w formie foto-reportaży, artykułów i felietonów. Znajdziecie tam również ciekawy rozrywek umysłowych i humoru.

„Przyjaciel Żołnierza” będzie do nabycia we wszystkich kioskach „Ruchu”.

Dobrze czują się dzieci śląskie na kolonii w Głogowie

Już od kilkunastu dni bawią dzieci śląskie na kolonii w Głogowie pow. rzeszowskiego. Przyjechały tutaj po to, aby nabrać sił do dalszej żmudnej pracy w nowym roku szkolnym. Czują się tutaj znakomicie.

Od pierwszych dni pod fachową opieką swych wychowawców ruszyły na leśne polany, by tam zażywać świeżego powietrza, realizować zew kolonii „opalony i silny wrócić do domu”. Dzieci są również wciągnięte do pracy społecznej, porządkując place i skwerki na rynku głogowskim. Ostatnio za uzbiórane przez nie jagody kupiono plikę. Dużym powodzeniem cieszy się miejscowa biblioteka publiczna, która część książek przeznaczyła do dyspozycji kolonii. Zakrojoną na szeroką skalę działalność przejawia organizacja harcerska, którą bardzo dobrze prowadzi kol. Rogowicz. Cała zresztą kolonia zorganizowana jest na wzór obozów harcerskich. Dzieci same kierują kolonią, a wychowawcy udzielają im tylko rad i wskazówek. Ciekawie przedstawia się sam rozkład zajęć, w którym między innymi umieszczono takie zajęcia jak: słuchanie dziennika radiowego, zdobywanie

norm BSPO, zajęcia świetlicowe itd. Dużo pomocy okazał dzieciom miejscowy klub sportowy „Spójnia” i jego opiekun Michał Bak, uczęszczający kolonij boisko i sprzęt sportowy.

Odżywianie jest bardzo dobre, a liczne „repety” świadczą o dobrym apetycie dzieci. Kierownictwo kolonii (z tow. Felsem na czele) po nawiązaniu kontaktu z miejscowymi władzami, przy ich dużej pomocy radzi sobie „na płatkę” ze wszystkimi potrzebami. Za bardzo dobre przyjęcie ze strony społeczeństwa głogowskiego dzieci zrewanżują się programem artystycznym, który dadzą w dniu 22 Lipca.

Wszystcy uczestnicy kolonii są pewni, że pobyt na Ziemi Rzeszowskiej pozostanie im długo w pamięci.

E. Wisz

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Czytelniczki z bloku przy ul. 3 Maja:

W związku z Waszym listem podjęliśmy interwencję, w wyniku której Prezydium MRN w Rzeszowie poleciło ob. M. Stankowskiemu usunąć drut kolczasty z oparkania ogrodu.

(91)

LILIA ERENBURG DZIEWIĄTA Fala

TRUMACZYCA GABRIELA DAUZER-KŁONOWSKA

I dalej opowiadał o pracach związanych z odbudową; za lat pięć Mińsk będzie nie do poznania... Sablon znów mu przerwał:

— Niech mi pan powie, gdzie pan był podczas wojny: na froncie, czy na tyłach wroga.

— Na tyłach... U Niemców. Znalazłem się na terytorium zajętych przez wroga zaraz na początku wojny, niedaleko od Mińska. Byłem w oddziale partyzanckim.

A więc jesteśmy z panem nieomal kolegami: brałem udział w Ruchu Oporu. Nasza grupa wydawała nielegalną gazetę, wysadziliśmy w powietrze dwa mosty... Potem zostałem aresztowany, byłem w Oświęcimiu.

Wasza popatrzyła na Sablona: siedział przed nim tegi, kosmaty mężczyzna z mądrymi oczami; podobny był do portretu Balzaca, który wisiał w pokoju Niny Georgijewny.

Wasza zaczęła wypytwać o walkę francuskich partyzantów. Sablon chętnie opowiadał, potem nagle spochmurnał i zamilkł.

Wasza powiedziała:

— Czytałem, że u was teraz niechętnie patrzy na partyzantów. Za to Petain omal nie został uznany za narodowego bohatera.

Sablon mruknął:

— No, to już przesada... Niech mi pan powie, czy pan widuje swoich byłych towarzyszy z oddziału partyzanckiego. Jak się ułożyły wasze wzajemne stosunki?

— Wielu zginęło. Z niektórymi widuję się często. W naszym oddziale był agronom Czelszczew, nazwano go, nie wiadomo czemu, „Misza okrutny”, chociaż to najlepszy z lu-

dzi. Przyjeżdżał niedawno do Mińska i opowiadał, że pracuje w rejonie, wiele tam się dzieje ciekawego, hoduje się nowe gatunki zbóż. Była Lilia Kagan, pochodzi z Mińska, w zeszłym roku ukończyła instytut pedagogiczny i jest nauczycielką. Z Iwanem Szelegą widuje się prawie co dzień, on też buduje domy. To mój przyjaciel. Wspaniały człowiek, jeśli pan chce, to go panu przedstawię. Wynalazł nową metodę: dawniej pracowano dwójkami, albo trójkami, on zaś zaproponował, żeby przejść na piątki. W ciągu jednej godziny potrafia ułożyć dwa tysiące cegieł...

Sablon zniecierpliwil się:

— Ja pana nie pytam o cegły. Czy pan z nim dyskutuje na tematy polityczne?

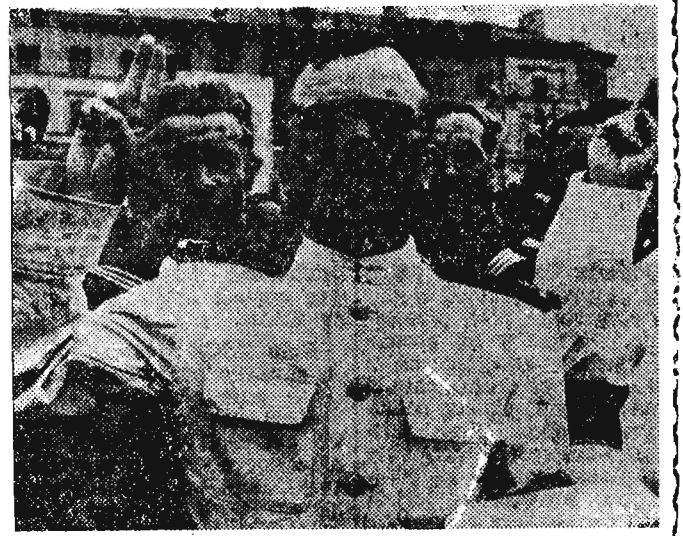
— Nie. Walczyliśmy przecież razem i razem pracujemy... — Pan chce powiedzieć, że się pan w ogóle nie zajmujecie polityką?

— Dlaczego? Odbudowa Mińska — to także polityka, nawet wielka polityka.

— Nie wiem, czy nie powinienem panu zazdrościć. Możliwe, że stoimy niżej albo wyżej od was, w każdym razie inaczej podchodzimy do tych spraw. Mam kolegę, z którym byłem razem w Ruchu. Jestem komunistą. Razem wydawaliśmy nielegalną gazetę. Pokłóciłyśmy się niedawno. Ja kocham Francję, a on, nie jest według mnie Francuzem, myśli tylko o jednym, jak iść z nami w nogę.

— A więc jeśli ktoś idzie z nami w nogę, to nie jest Francuzem?

Sablon nie miał ochoty dyskutować, lecz napole przypomniał sobie, po co przyjechał do Rosji. Marzył dawniej, o tym, żeby szczerze porozmawiać z jakimś Rosjaninem, zrozumieć, co się kryje poza „żelazną kurtyną”. Doktor — to przedstawiciel starego pokolenia, a ten architekt wyrósł już w czasach radzieckich; przy tym zna język francuski, można z nim pomówić bez tłumacza. I Sablon zaczął się sprzeczać tylko po to, żeby zmusić Rosjanina do rozmowy nie o rozplanowaniu Mińska, lecz o rzeczy najważniejszej — o zamierzeniach wojennych.



Film pt. „Słubujemy” wyświetlany w kinie „Przedownik” w Rzeszowie cieszy się dużym powodzeniem. Miłośnicy sportu prócz ciekawego filmu mogą również oglądać dodatek sportowy „X Mistrzostwa Europy w Boksie” (całość).

Ze sportu

Wilczewski wygrywa wyścig CWKS

Doroczny wyścig kolarski CWKS na trasie Warszawa — Lublin — Radom — Kielce — Radom — Warszawa (503 km.) zakończył się zwycięstwem Wilczewskiego — 13:51:45 godz. przed Chwien daczem — 13:51:48 i Królakiem — 13:52:35. 4) Wójcik, 5) Wiśniewski.

Drużynowo wyścig wygrał CWKS przed Gwardią.

Ostatni etap wyścigu prowadził z Radomia do Warszawy. Zaraz po starcie z czołówki uciekli Królak i Wójcik prowadząc wyścig aż do mety. Dwójce tej towarzyszył

początkowo Bonk, który następnie został w tyle łącząc się z grupą goniącą czołówkę: Klubiński, Wilczewski i Ulik. Za tą czwórką jechała duża grupa z przodownikiem wyścigu Chwien daczem na czele. Obie grupy połączyły się na ulicach Warszawy. Jednak nie zdołały dogonić Królaka i Wójcika, którzy pierwsi wpadli na metę wyścigu na stadionie CWKS. Na finiszu szybszy był Królak, zwyciężając Wójcika różnicą 1 sek. prawie 2 min. za nim na czele dużej grupy skończył ostatni etap Wiśniewski.

SKUP OWOCÓW

Rzeszowskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo — Warzywnego (dawna Alima) zawiadamiają wszystkich producentów, iż w rozpoczętym sezonie do końca sezonu skupią owoce jak: jabłka, gruszki, śliwki zwykłe i węgierki, morele, wiśnie różowe i czarne, czereśnie, porzeczki, agrest, tarninę oraz owoce warzywne jak: pomidory. Skup czynny jest od godziny 5-tej rano do godziny 20-tej codziennie za wyjątkiem niedziel. Ceny obowiązujące w danym dniu dostawy za poszczególne owoce wypisane są na tablicy przy punkcie odbioru owoców i warzyw.

K. 193

Pracownicy poszukiwani

GŁÓWNEGO księgowego przyjmie od zaraz Fabryka Rowerów i Wózków Dziecinnych w Rzeszowie ul. Hoffmanowej 5. Zgłoszenia osobiste do Sekcji Personalnej. K. 200

INWESTYCYJNEGO pracownika do samodzielnej służby inwestycyjnej poszukuje Technikum Przemysłu Mleczarskiego w Rzeszowie. K. 198

NAUCZYCIELI (ek):

matematyka — fizyka
polonisty

światłocowego — kier. internatu

na pełne etaty poszukuje Technikum Przemysłu Mleczarskiego w Rzeszowie. Mieszkanie jednoizbowe zapewnione. K. 189

GŁÓWNEGO księgowego, murarzy, robotników kwalifikowanych i niewykwalifikowanych przyjmie od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Jarosławiu. Wynagrodzenie wg. Układu Zbiorowego w Budownictwie. K. 177

MAJSTRA do Sekcji Starszego Mechanika specjalność remont obrabarek, silników spalinywych, oraz maszyn bliskiego i dalekiego transportu; 2-ch ŚLUSARZY MASZYNOWYCH do remontu obrabarek, MASZYNISTKĘ wysokokwalifikowaną przyjmą Warsztaty Drogowe PKP. Kraków-Piaszów. Zgłoszenia: Sekcja Personalna Warsztatów Drogowych Kraków-Piaszów. K. 188

Ogłoszenia drobne

Nauka

TRZYMIESIĘCZNA korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości. Łódź 1, skrytka 163. K. 197

Zguby

KU* Zygmunt-Wiesław zgubił świadectwo ukończenia 3-let. Państw. Liceum Leśnego w Głogowie wydane w roku 1949.

G. 747